Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja:
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P K.O. Nr. 140.011.

20M

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie **M 480,** z odnoszeniem do domu **M 520.** Zamiejscowa **M 540.** Zagranicą **640.**
Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Nr. 302. — Rok IV. Kraków, niedziela 6. listopada. Redaktor naczelny: **Józef Rączkowski.**

Podróż do Pragi.

Kraków, 5 listopada.

(stm) Podróż polskiego ministra spraw zagranicznych do Pragi wywołała różne komentarze. Naogół więcej jest głosów takich, które oświadczają, że lepiej, aby podróży tej — wcale nie było.

Jest to opinia zbyt skrajna. Naturalnie, że entuzyazmu w Polsce zbliżenie się do Pragi nie wywoła. Zbyt wiele i zbyt świeżych aktów „przyjaźni" czeskiej wobec Polski stoi nam w pamięci i zbyt wiele jest jeszcze — nienaprawionych. Od tego jednak jeszcze daleko do negowania sawej **potrzeby** pertraktacyj z Czechami. Porozumienie się jest potrzebne tam, gdzie obie strony nie płoną do siebie afektem miłosnym nawet między jednostkami, a cóż dopiero między narodami. Czesi są naszymi sąsiadami, z którymi „łączy" nas — konieczność współżycia. Zrozumienie tej konieczności uwydatniło się już w zawarciu umowy handlowej polsko-czeskiej, narazie silniej po czeskiej stronie, bo też tam silniejsza była potrzeba. Dla naszej dyplomacyi wypływało stąd tylko jedno wskazanie, aby tę okoliczność na korzyść państwa polskiego rozumnie wyzyskać — **nie** to jednak bynajmniej, aby z Czechami wcale nie pertraktować, bo — oni mają do tego ochotę.

Czesi z pertraktacyj z Polską cieszą się szczerze, wogóle cieszą się ze zbliżenia z nami. Świadczy o tem — między innemi — entuzyastyczny poprostu artykuł „Polska a Czechy" w organie prez. Masaryka, napisany przez A. Czernego. Artykuł ten, nawiązując do wystąpienia dyplomatycznego Polski w sprawie Karola Habsburga, uważa, że obecnie Polska i Czechy weszły na „drogę, kierującą do harmonijnego współżycia państw, które są przeznaczone do takiego współżycia swem położeniem geograficznem, pokrewieństwem plemiennem i zbieżnością interesów gospodarczych." Cały zresztą artykuł wyraża radość, że polityka polska tym krokiem zbliżyła się do czeskiej.

Nieprzystąpienie do jakiejś umowy tylko dlatego, że ona kontrahentowi się podoba, jest polityką i taktyką bardzo prymitywną, dlatego też „nierozmawianie" z Czechami, ponieważ oni się z rozmowy zgóry cieszą — byłoby dziecinnie „dyplomatycznem" dąsaniem się, na które w stosunkach międzynarodowych niema miejsca. Przeciwnie, przystąpienie do pertraktacyj z Czechami wtedy, kiedy oni wskutek węgierskiego „intermezzo" najbardziej potrzebują nie czuć się osamotnieni w środkowej Europie — może być ze strony p. Skirmunta nawet bardzo zręcznem wyzyskaniem „psychologicznego momentu", oczywiście pod warunkiem, że moment ten istotnie zostanie — wyzyskany.

Takie więc zastrzeżenia ma opinia polska przy podróży p. Skirmunta do Pragi. Podróż ta nie może pozostać bezowocną. O podróży tej mogły rozstrzygać różne momenty, leżące **poza** obrębem ściśle polskiej polityki — ale mimo to nie można podczas niej zapominać, że polityka polska ma z Czechami zupełnie specyalne, „lokalne", jeżeli się tak wyrazić można, „interesa", które w każdym razie muszą być uwzględnione **przed** dojściem do skutku jakiejkolwiek umowy. Min. Skirmunt ma w Pradze załatwić **sprawę Spisza**, t. j. Jaworzyny i **sprawę Cieszyna**, który jest i musi pozostać, w całości polskiem miastem. Powrót p. Skirmunta z Pragi z samym tylko „sojuszem" polsko-czeskim, a bez uregulowania choćby tylko tych dwóch najdrażliwszych spraw — byłby niemożliwy wobec polskiej opinii publicznej.

Paryż za oddaniem Jaworzyny Polsce.

Warszawa. (Tel. M.) Specyalny korespondent paryski „Gazety Wieczornej" p. Smogorzewski telegrafuje z Paryża, że w kołach dyplomatycznych i wojskowych Paryża panuje przekonanie, że podróż ministra Skirmunta do Pragi będzie momentem decydującym w sprawie ostatecznego ustalenia umowy politycznej między Polską a Czechosłowacyą. We Francyi panuje pogląd, aby wszystkie sporne kwestye między obu państwami zostały ostatecznie rozstrzygnięte. Opór czeskiego sztabu generalnego w sprawie Jaworzyny nie znajduje tam uznania, a rzekome powody strategiczne uważane są za mało poważne. Przedstawiciel Francyi w Pradze otrzymać miał instrukcye w tym sensie, a gen. Weygand rozmawiał z gen. Mittelhauserem, szefem sztabu generalnego czeskiego w sprawie Jaworzyny. Panuje ogólne wrażenie, że sprawa ta będzie dla Polski pomyślnie rozstrzygnięta.

Powstanie rozszerza się na Syberyę.

Lwów. (Tel. wł.) „Ridnyj Kraj" otrzymał z nadgranicznych miejscowości szereg informacyi o ruchu powstańczym na Ukrainie. Według tych wiadomości powstańcy zajęli Kamieniec Podolski w nocy z 27 na 28 października. Ludność witała z radością powstańców, którzy zaraz stracili kilku czekistów, wypuścili z więzień więziennych i uwięzili agitatorów sowieckich. Uchodźcy z za Zbrucza powracają do domów. Osoby, które powróciły z Winnicy do Kamieńca Podolskiego opowiadają, że na **lewym brzegu Dniestru wybuchło powstanie.** Bolszewicy opuścili swe posterunki. Krążące aeroplany rozrzucała odezwy Petlury. Od strony Uszycy słychać huk dział. Koło Żmerynki rzucili lotnicy bomby. Z Płoskirowa nadchodzą wiadomości, że **powstańczy ruch ogarnął gubernię moskiewską i Syberyę.** Połączenie z Odesą przerwane. Rewolucya nie rozwija się z powodu braku amunicyi. W mieście brak opatrunków i żywności. Z Barszczowic nadchodzą imofrmacye o **zajęciu Lipowca, Humania i Czerkas.** Wiadomości nadchodzą przez Rumunię. Ruch kolejowy wstrzymany, telefony nie funkcyonują.

Mobilizacya na Ukrainie.

Lwów. (Tel. wł.) „Gazeta Wieczorna" otrzymała wiadomość, że Husiatyn i Gródek odzyskali z powrotem bolszewicy. Osoby przybyłe stamtąd opowiadają o masowych rewizyach i aresztowaniach wśród Ukraińców. W Odesie natrafiono na okręt „Sokół", który spełniał funkcye łącznika informacyjnego. **Na Ukrainie ogłoszono mobilizacye roczników 1901 i 1902.**

Petlura w Rumunii.

Lwów. (Tel. wł.) „Obszczeje Dieło" donosi o pobycie Petlury w Rumunii, gdzie rzekomo organizuje formacye powstańcze w Basarabii.

Ukraińcy maszerują na Żmerynkę.

Lwów. (ETE) **Ukraińcy maszedują na Żmerynkę.** Wśród szeregów bolszewickich panuje anarchia i zamęt.

Lwów. (ETE) Na całym Podolu toczą się **zacięte walki bolszewicko-ukraińskie.** Niektóre oddziały bolszewickie zostały odcięte od Żmerynki.

Lwów. (ETE) Galicyjscy strzelcy ruscy walczą po stronie sowietów. Komendantem ich jest niejaki **Lewczyński.**

Bolszewicy ratują się agitacyą.

Warszawa (tel. wł.). Płoskirowski „Ukrainiec" donosi, że po gubernii chersońskiej rozrzucają bolszewicy odezwy między ludność, które wzywają do wojny z Rumunją.

Przed kilku dniami ataman Chmara uderzył na Gródek i Jarmolińce, rozpędził bolszewików i rozstrzelał dwóch agitatorów. Wśród bolszewików panuje przerażenie. Osoby, przybyłe z Ukrainy, opowiadają, że wielu komunistów otrzymało niedawno mundury angielskie. Bolszewicy też oświadczają, że **mundurów dostarcza Anglia.**

Z końcem września wzrosła agitacya bolszewicka na Ukrainie. Bolszewicy opowiadają, że Polska wysłała do Rosyi ultimatum i zażądała 300 milionów rubli w złocie, 4 powiaty Podola, 500 lokomotyw i 20 tysięcy wagonów (?!).

Otwarcie prac komisyi rozrachunkowej polsko-rosyjskiej.

Warszawa. (PAT) Dnia 3 listopada b. r. odbyło się **pierwsze posiedzenie mieszanej komisyi rozrachunkowej,** powołanej do życia art. 18. traktatu ryskiego. Ze strony polskiej wzięli udział: przewodniczący delegacyi polskiej p. Józef **Karśnicki,** oraz członkowie delegacyi **Stanisław Ausig,** Stefan **Królikowski,** Stanisław **Makowiecki,** Tadeusz **Nowowiejski,** zaś **ze strony**

rosyjskiej: przewodniczący Leonidas **Obolenskij** i członkowie Michał **Bobolegow**, Izaak **Churwin**, Sekretarzowali ze strony polskiej p. Stanisław Karwin Piotrowski, ze strony rosyjskiej Igor Szemiakin. Obecni byli również doradcy techniczni obu stron. We wstępnem przemówieniu p. prezes **Karśnicki** zaznaczył, że wyrównanie wszystkich krzywd spornych kwestyj i pretensyj, wytworzonych przeszłością, sposób uregulowania których został traktatem ryskim wytknięty, dotychczas nie zostało rozpoczęte. Toteż komisya wyłoży dużo energii i dobrej woli, aby jak najszybciej usunąć te trudności, **na które złożyło się dużo czynników,** a przedewszystkiem system rządów carskich, dążących przez sto kilkudziesiąt lat do zabicia każdej inicyatywy, do stłumienia każdego wysiłku, zmierzającego do podniesienia dobrobytu w kraju.

Podstawy i drogi do uregulowania przyszłości są jasne i wyraźne. Są to **warunki pokoju traktatu ryskiego,** tego pokoju porozumienia, gdzie obydwie strony po głębokiej analizie w **drodze wzajemnych ustępstw** z całą świadomością przyjęły na siebie szereg zobowiązań.

Te zobowiązania ujęte w jasne i wyraźne ramy, muszą być z całą ścisłością i całkowicie wykonane. Następnie pan przewodniczący zapewnił, że **strona polska przystępuje do pracy bez żadnych uprzedzeń,** z gotowością poświęcenia jej wszystkich sił wiedzy i energii. Kończąc przemówienie przewodniczący dał wyraz przeświadczeniu, że program pracy strony rosyjskiej jest owiany tem samem dążeniem i że wspólna rzetelna i uczciwa praca da rychło pożądane wyniki.

W odpowiedzi przewodniczący delegacyi rosyjskiej p. **Obolenskij** podkreślił, że zagadnienie pokojowych stosunków sąsiedzkich całkowicie się uzależnia przedewszystkiem od wzajemnego zaufania, które może powstać tylko na gruncie realnych, ściśle rzeczowych stosunków.

Przewodniczący delegacyi rosyjskiej zaznaczył, że na pracę komisyi rozrachunkowej patrzy jak na **jeden z czynników stworzenia realnego rzeczowego łącznika między Polską a państwami radzieckiemi,** i że jest pewien, że praca da trwały fundament, ku wzajemnemu zaufaniu. W zakończeniu pan przewodniczący zaznaczył kategorycznie, że **program pracy delegacyi rosyjskiej w niczem się nie różni od programu prac delegacyi polskiej** i że zasada wzajemności będącą podstawą traktatu ryskiego, nie będzie podlegać wahaniom w toku prac komisyi, lecz pozwoli te prace ukończyć pomyślnym wynikiem.

Po wymianie pełnomocnictw i uznaniu ich za wystarczające, **komisya na wniosek delegacyi** polskiej **przystąpiła odrazu do prac realnych.**

W sprawie zwrotu dokumentów, ksiąg i archiwów, przynależnych do instytucyj kredytowych, **przyjęto wniosek delegacyi polskiej** w formie dezyderatu, aby odnośne dokumenty i archiwa, których niezbędność dla prac komisyi rozrachunkowej została stwierdzona, były w miarę możności dostarczane do Warszawy w terminie dwumiesięcznym od dnia powzięcia niniejszej uchwały. **W sprawie rozrachunków z tytułu pretensyj polskich osób fizycznych i prawnych do rosyjskich państwowych kas oszczędności,** przewodniczący delegacyi rosyjskiej stwierdził, że **uważa za całkowicie słuszne, aby ta właśnie sprawa, była traktowana na pierwszem miejscu.** Ze swej strony oświadczył, że delegacya rosyjska dołoży wszelkich starań, aby w terminie jak najprędszym sprawa ta mogła być pomyślnie załatwiona, jednakowoż wobec nieprzybycia jeszcze do Warszawy odnośnych rzeczoznawców rosyjskich, merytoryczne rozważanie zagadnień będzie mogło nastąpić dopiero po pewnym czasie, **nie dalej jednak, niż za kilka dni.** Rozważanie i ustalenie szczegółów zajmie, rzecz prosta, więcej czasu.

Termin następnego posiedzenia komisyi będzie określony po porozumieniu się z przewodniczącym delegacyi.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Dowody pogwałcenia traktatu przez sowiety.

Nota polska do Karachana w sprawie komisyi rozjemczej.

Warszawa (PAT). Minister spraw zagranicznych **Skirmunt** wysłał do pełnomocnego przedstawiciela Rosyi sowieckiej, Karachana, **notę,** treści następującej:

Rząd polski w dążeniu do uregulowania zatargów, powstałych między ludnością cywilną Polski w pasie granicznym, a władzami wojskowemi i cywilnemi sowieckiemi i odwrotnie, zaproponował rządowi sowieckiemu **utworzenie komisyi rozjemczej**, celem załagodzenia rozmaitych zatargów w pasie granicznym. Delegat rosyjski po wymianie dokumentów ratyfikacyjnych oświadczył, że ze strony rosyjskiej poczynione będą wszelkie zarządzenia, zmierzające do szanowania linii granicznej. **Do utworzenia jednak komisyi nie przyszło.** Rząd rosyjski wkrótce też zmienił swoje stanowisko i dnia 7 maja b. r. ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało notę przedstawiciela pełnomocnego Rosyi, proponującą utworzenie komisyi rozjemczej. Rząd polski przyczynił się do tego projektu i układ ten został podpisany przez obie strony zainteresowane w Mińsku 1-go czerwca 1921 r. Podpisanie układu nie tylko regulować miało zatargi, ale także umożliwić porozumienie z przedstawicielami rządu sowieckiego w duchu zapobieżenia dalszym zatargom i wzmocnienia pokojowych stosunków sąsiedzkich na pograniczu. **Rząd polski trwa nadal w tem dążeniu, pomimo, iż od samego początku natrafiał na ważne przeszkody ze strony sowieckiej.**

Dotychczas delegacya sowiecka nie załatwiła następujących spraw o zasadniczem znaczeniu:

1) rozbrojenie posterunków polskich we wsi Ratuyno przez oddziały sowieckie. 2) zbrojny napad oddziałów sowieckich na wieś Zahacie; 3) zajęcie siłą zbrojną Agielna; 4- Radziwiłowic; 5) Raczkowa; 6) Śnodowic; 7) zbrojny napad na wieś Białą; 8) przesunięcie się posterunków sowieckich z linii Bareszcze—Bukszawa na zachód i zajęcie folwarku Korna; 9) przekroczenie przez oddziały sowieckie linii demarkacyjnej nad Słuczą w dniu 15 września; 10) przekroczenie przez oddziały sowieckie linii demarkacyjnej na odcinku folwarku Leśniczówka-Prusinowo, przyczem **oddziały sowieckie otworzyły regularną tyralierkę przeciwko posterunkom polskim;** 11) liczne aresztowania Polaków w punktach spornych pasa granicznego, wraz pasa zbioru plonów.

Sprawy powyższe nie przedstawiają żadnych trudności dla delegacyi sowieckiej, gdyż odnośne protesty polskie są jasno oparte na traktacie ryskim.

12) Zatarg przy zbiorze plonu w pasie granicznym. Władze sowieckie wzbraniały zbierania plonów właścicielom posiadłości, które teraz znajdują się po sowieckiej stronie linii demarkacyjnej, przeprowadzały rekwizycyę i stosowały represye, przyczem **władze sowieckie pogwałciły postanowienia umowy rozjemczej,** zawarte w artykule 9.

13) Władze sowieckie predestynują przynależność państwową i własność cywilną, znajdujące się w pasie neutralnym, wbrew postanowieniom, zawartym w artykule 2-gim traktatu ryskiego; 14) sprawę rejestracyi szkód; 15) dalej należy stwierdzić niczem nieuzasadnione **pogwałcenie elementarnych zwyczajów międzynarodowych przez władze sowieckie;** 16) zamordowanie pod Morsztynowicami obywatela Lipskiego i uprowadzenie jego córki; 17) sprawę żołnierzy sowieckich Robaka i Franka, którzy przekroczyli linię demarkacyjną i znajdowali się pod zarzutem szpiegostwa.

18) **profanacyę zwłok żołnierza polskiego** Podhorskiego przez oddziały czerezwyczajki i wyjęcie z czaszki trupa plomb złotych, stojącą wyraźnie w sprzeczności z traktatem;

19) **profanacya kaplicy i kradzież naczyń kościelnych** w Mokranach.

Wobec tego rząd polski prosi o wyjaśnienie, czemu należy przypisać stanowisko pełnomocnej delegacyi do komisyi rozejmowej, oraz postępowanie władz sowieckich, **nie wykonających postanowień własnych delegacyi,** powziętych z delegatami polskimi na zjazdach komisyi, oraz zapytuje, **czy rząd rosyjski ma zamiar powstrzymać zakusy przeciwdziałające silnym dążeniom rządu rosyjskiego** i dążeniom rządu polskiego do ustalenia dobrych stosunków sąsiedzkich na pograniczu. Dalej rząd polski powraca raz jeszcze do projektu utworzenia komisyi rozjemczej, widząc w tym projekcie jedynie drogę do ujednostajnienia działalności komisyi rozjemczej przez obie strony usunięcie dotychczasowych członków, uniemożliwiających prace komisyi i wyraża przypuszczenie, że rząd rosyjski zrozumie, iż **dotychczasowy stan rzeczy musi być niezwłocznie usunięty.**

Proszę przyjąć wyrazy poważania. Minister **Skirmunt.**

Zawieszenie prac komisyi rozjemczej.

Warszawa. (Tel. M.) Przewodniczący polskiej delegacyi rozjemczej na Wschodzie podpułk. sztabu generalnego **Jan Klim** wrócił do Warszawy, w związku z zawieszeniem prac polskiej delegacyi do komisyi rozjemczej polsko-sowieckiej. Stało się to wskutek sabotażu rządu sowieckiego i niedopuszczania do załatwienia całego szeregu najważniejszych spraw.

Król rumuński kandydatem do tronu Węgier.

Wiedeń. (ETE) Wedle informacyj tutejszych dzienników zamierzają państwa Ententy załatwić jak najszybciej sprawę królewską na Węgrzech, a mianowicie w ten sposób, że poprą wybór nowego króla. Rokowania pod tym względem są już w toku. Jeżeli doprowadzą do porozumienia, Ententa przedstawi swego kandydata rządowi węgierskiemu. Podobno jest zamiarem Wielkiej Ententy zaproponować rządowi węgierskiemu **kandydaturę króla rumuńskiego Ferdynanda,** a to ponieważ projekt unii personalnej między Węgrami a Rumunią staje się znowu bardziej aktualnym.

———ooo———

Gen. Weygand kierownikiem rozbrojenia Węgier.

Praga. (PAT) „Narodni Listy" donoszą, że generał Weygand będzie kierował rozbrojeniem Węgier.

Mała ententa ma przeprowadzić demobilizacyę.

Londyn (PAT. Reuter). Konferencya ambasadorów wezwała małą ententę, aby rozbroiła swe zmobilizowane siły. **Pretensye co do zwrotu kosztów mobilizacyjnych są uważane za niezupełnie uzasadnione.** W każdym razie będą te żądania wzięte pod uwagę dopiero po spełnieniu żądań reparacyjnych, wobec czego są **małe widoki ich uznania.**

„Pierwszy kongres komunistyczny we wschodniej Małopolsce".

Lwów (te. wł.). **Sprawa kongresu komunistycznego w zabudowaniach świętego Jura i sprawa Fedaka będą traktowane odrębnie.** Kongres rozpoczął się o godzinie 10'30. Obrady zagaił w języku ukraińskim Paweł **Szczepański.** Zaznaczył on, że jest to **pierwszy kongres komunistyczny we Wschodniej Małopolsce.** Po nim odczytała dr. **Olga Lewińska** odezwę centralnego komitetu komunistycznego. W chwili, gdy rozpoczęła dalsze wywody, wkroczyła policya.

Wśród odezw, wykopanych w piwnicach Świętojurskich, znajdują się następujące: „Do rodaków wschodniej Galicyi", znana odezwa b. posła **Breitera,** nadto „Nowy mir", „Świt", „Ukraińskie słowo", „Czerwony sztandar", „Ukraiński Hołos", „Narodnie Słowo", „Wolna miłość" i inne. Były tam więc pisma nie tylko komunistyczne, ale i Petruszewiczowskie, a nawet monarchistyczne.

Lwów, (Tel. wł.) W czasie od 27 paźdz. do 3 listopada przeprowadziła policya i żandarmerya szereg rewizyj w powiatach rohatyńskim, złoczowskim, zbaraskim, czortkowskim u ukraińskiej inteligencyi i u chłopów. Aresztowano kilka osób.

Prace nad sejmową ordynacyą wyborczą.

Warszawa. (PAT) **Komisya konstytucyjna** pod przewodnictwem posła **Bataja** załatwiła dwa rozdziały **projektu o ordynacyi wyborczej,** mianowicie rozdział o przeprowadzeniu głosowania oraz rozdział o ustaleniu wyniku wyborów w obwodzie głosowania. Stosownie do propozycyi referenta dra **Buzka** uchwalono format kart głosowania i eksport. Tych ostatnich ma dostarczyć rząd w formie 9:12 cm. Kart głosowania będą dostarczały stronnictwa, względnie wyborcy, stosując ich format do formatu kopert. Stosownie do propozycyi referenta uchwalono, aby w samej ustawie określić dokładnie technikę obliczania głosów. Zresztą artykuły 54—71 projektu rządowego przyjęto bez zmian.

Sowiety nie będą reprezentowane w Waszyngtonie.

Moskwa. (PAT) W. B. K. Rząd amerykański zawiadomił rząd sowietów, że chociaż ten nie może być na konferencyi waszyngtońskiej oficyalnie reprezentowany, może wysłać swych zastępców w charakterze nieoficyalnym dla strzeżenia interesów Rosyi.

ZWIERCIADŁO POLITYCZNE.

Tajemnica podróży p. Karachana.

Kraków, 5 listopada.

(b) P. Karachan opuścił Warszawę! Oficyalnie wyjechał dla dłuższej kuracyi. P. Karachan bowiem ma cierpieć „na serce“. Jednak opinia publiczna, lubiąca wszystko komentować i wiązać ze sobą „przyczynowo“, pomimo woli zwraca uwagę na to, że p. Karachan swój wyjazd poprzedził wystosowaniem dwóch not dyplomatycznych do rządu polskiego. Tematem tych not jest wybuch powstania antybolszewickiego na Ukrainie, za co przedstawiciel Rosyi sowieckiej najbezczelniej w świecie odpowiedzialnym czyni rząd polski. Na stanowczą replikę ze strony min. Skirmunta odpowiedział powtórnie p. Karachan notą, a na drugą replikę — „chorobą serca“ i natychmiastowym wyjazdem z Warszawy.

Czy i jaki jest związek między ostatniemi notami p. Karachana a jego nagłym wyjazdem — w tej chwili stwierdzić się nie da. Lecz nie można powstrzymać się od podejrzenia, czy niema się tutaj do czynienia z nowym zręcznie obmyślanym manewrem bolszewickim, w tym wypadku obliczonym na efekt zagraniczny. Może przypadkiem szło przedewszystkiem o to, by noty p. Karachana dostały się do Waszyngtonu, by mężom stanu, obradującym nad rozbrojeniem świata, na stół konferencyi rzucić jaskrawy argument przeciwko Polsce, która rzekomo jedna niepokoić nie przestaje ludzkości?...

Lecz nie tylko występ p. Karachana, lecz sam fakt „powstania“ antybolszewickiego przedstawia się w świetle bardzo zagadkowem. Do tej pory nie mamy żadnych szczegółowych wiadomości nie tylko o rozwoju wypadków, lecz nawet o źródle wybuchu. To pewne, że oskarżenie p. Karachana jest kłamstwem, że polskie władze wojskowe absolutnie w niczem nie były pomocne „zbrojnym bandom“ ukraińskim. A jednak powstanie wybuchło — a jednak ruch dalej się szerzy! Zatem przypuścić należy dwie możliwości: albo ruch powyższy samorzutnie zarówno sam przez się powstał i sam przez się jest silny — albo poprostu został sprowokowany przez... bolszewików.

Ciekawe informacye w tym właśnie kierunku przynosi oryginalna korespondencya z Ukrainy, zamieszczona wczoraj w „Kuryerze Lwowskim“. Stwierdza ona najpierw jedną rzecz niezmiernie ważną: oto chłop ukraiński posiada u siebie po wsiach dostateczny zapas broni i amunicyi. Zaopatrzył się w nią skrzętnie począwszy od chwili „dzikiej“ demobilizacyi po wielkiej wojnie. Chłop ukraiński już od r. 1917 stoi pod bronią — a dewizą jego „pohulać“, czego krwawe przykłady wielokrotnie już złożył, podnosząc bunty — przeciwko tej czy innej władzy — szczególnie w jesieni, gdy już uporał się z pracą na roli. To też i w obecnym listopadowym ruchu jest trochę zapewne i z tej „pohulanki“ kozackiej, zwróconej w rezultacie przeciwko „żydom i panom“.

Drugim czynnikiem wybuchowym est tak drażliwa dla chłopstwa sprawa rekwizycyi zbiorów rolnych. Komendanci oddziałów wojskowych bolszewickich, które w pracy rolnej na wiosnę i w lecie pomagały chłopu, okazali się komisarzami, wyznaczonymi do czuwania nad stanem zbiorów. Na podstawie ich opinii obecnie władze wydają nakazy rekwizycyjne.

Jako trzeci czynnik „zapalny“ korespondent wymienia odmówienie prawa „azylu“ w Polsce antysowieckim działaczom politycznym. Część z nich, nie chcąc skazywać się na poniewierkę zagranicą, wróciła pokryjomu do ojczyzny i tutaj „robi“ powstanie, by w ten sposób utrzymać się na powierzchni lub zginąć z honorem. A „zrobić“ powstanie na Ukrainie może dziś każdy, kto tylko zaglądnie do wsi ukraińskiej i rzuci hasło walki z przemocą. Takich samozwańczych „atamanów“ jest bardzo wielu, a będzie ich teraz jeszcze więcej.

To byłyby czynniki warunkujące samorzutne powstanie nowego ruchu. Lecz cytowana korespondencya równocześnie przyjmuje za pewnik, że działa tutaj także **prowokacya.**

Rząd bolszewicki sam chcąc np. przeprowadzić mobilizacyę na tyłach, w głębi kraju, robi sztucznie powstania, sztucznie podtrzymując nastrój ludności. **Puszcza się więc alarmujące pogłoski o zajęciu Kamieńca przez powstańców, Płoskirowa itd., o 40.000 petlurczyków pod wodzą Tiutiunika itp.** To służy bolszewikom znakomicie do względnie spokojnego przeprowadzenia mobilizacyi od lat 18—45, jak ostatnia, do odwrócenia uwagi na chwilę od głównego celu ich działań.

Czy w danym wypadku chodzi o umożliwienie przeprowadzenia mobilizacyi, czy niewiadome cele są mocno niepokojące, czy też idzie tutaj o postawienie państwa polskiego pod zarzutem odpowiedzialności za nowy wybuch „wulkanu ukraińskiego“ — stwierdzić dokladnie się nie da. W każdym razie liczyć się z tą możliwością należy, że dyplomacya sowiecka wielokrotnie wypraktykowanym przez siebie systemem prowokacyi nastawia sieć zarówno na Ukrainę jak na Polskę. Z jednej strony sprowokowawszy ruch tem łatwiej zdusi wszystkie miejscowe czynniki wybuchowe, z drugiej strony ma dogodną okazyę oskarżenia Polski przed światem o „awanturniczość“. W tych ostatnich klandliwych zarzutach dyplomacyi sowieckiej wiernie sekunduje, niestety, **polska** „Gazeta Warszawska“, która znowu podnosząc alarm o rzekomych „ryzykanckich eksperymentach“ i t. p. pospiesza „wzmocnić“ prowokacyjną taktykę bolszewickich matadorów, byle dać upust swej nienawiści do osoby Naczelnika Państwa.

Spokojnie zatem oceniając „groźne“ noty p. Karachana i jego nagły wyjazd z Polski, jak również nowy wybuch „powstania“ na Ukrainie, stawiamy reflektujące pytanie: czy aby przypadkiem nie mamy do czynienia z nową prowokacyą, której echa mają się odezwać aż po drugiej stronie Atlantyku?

—ooo—

Obietnice sowieckie.

Kraków, 4 listopada.

(b) Wiadomość, że rząd sowietów oświadczył gotowość uznania długów rosyjskich, przyjęto naogół z zadowoleniem, jako sukces dyplomacyi Zachodu. Jednakowoż winno się być bardzo ostrożnym w ocenie „sukcesów“ w stosunku do sowietów. Trzeba bowiem wręcz przyznać, że dyplomacya sowiecka, nieuznana i lekceważona przez powagi zachodnie, jest jednak niezwykle zręczna. Tę co prawda zręczność zawdzięcza nie bardzo wykwintnym metodom, opierającym się na przebiegłości i wysuwaniu celów pozornych dla uzyskiwania korzyści istotnych.

Niewątpliwie, że rząd sowietów znalazł się w sytuacyi trudnej. Zabrawszy się do zreformowania Rosyi na modłę wyższego ustroju społecznego, w rezultacie po zniszczeniu doszczętnem kapitalistycznej gospodarki, komuniści ogromne przestrzenie wraz z ich ludnością wtrącili w nędzę. Nie mając innego sposobu ratunku, postanowili oddać zrujnowane państwo w niewolę obcego kapitalizmu, odstępując przytem najspokojniej od głoszonego z emfazą ultra-marksowskiego programu.

Było to pierwsze formalne bankructwo bolszewizmu dla zdobycia kapitału zagranicznego, zapomocą którego obiecywano narodowi rosyjskiemu wielką odbudowę ekonomiczną, między innemi szumnie głoszoną „elektryfikacyę“. Gdy jednak okazało się, że „humanitarna“ akcya Zachodu, w jakiejkolwiek miałaby przyjść formie, ani na krok nie postąpi naprzód, o ile sowiety nie spełnią jednego drobnego warunku, t. j. o ile nie zobowiążą się do spłacenia długów Rosyi carskiej, dzisiejszi władcy Kremla nie wahali się długo: oświadczenie żądane złożyli.

Byłoby to zatem drugie formalne bankructwo bolszewizmu, mające świadczyć o doniosłym zwrocie w polityce sowietów, gdyby... gdyby można wogóle brać na seryo to wszystko, co przedstawiciele, czy choćby główni kierownicy sowieccy głośno oświadczają. Poza słowami kryje się zazwyczaj cel inny, pozornie uboczny, faktycznie główny, dzięki któremu sowiety po chwilowem cofnięciu się, jeszcze bardziej umacniają stanowisko.

To też i ostatnie oświadczenie jest na pewne tylko manewrem politycznym, bynajmniej nie dla udobruchania Francyi czy Anglii, których i tak gołosłowną obietnicą nie uspokoją. Idzie tutaj najprawdopodobniej o uzyskanie dostępu na konferencyę waszyngtońską, co dla bolszewików miałoby szczególne znaczenie, jako najbardziej widomy dowód uznania rządu sowietów.

Za taką cenę warto przyrzec słowami choćby górę złota, tem bardziej, gdy się wie, — jak w danym wypadku wiedzą to bolszewicy, — że długu płacić się nie będzie, gdy zresztą wogóle kwestya długów wojennych wchodzi pod jeden wielki znak zapytania, czego przykładem są poważne rozważania w Ameryce na temat anu-

Z TEATRU im. J. SŁOWACKIEGO.

„Zaduszki“.

Trylogia dramatyczna S. Grabińskiego

Nowy utwór sceniczny autora „Ciemnych sił“ może być oceniany z dwóch różnych punktów widzenia: jako widowisko okolicznościowe i jako dzieło dramatyczne. Jako widowisku popularnemu brak mu warunków do wejścia w skład inwentarza repertuarowego, jak się to stało z „Betleem polskiem“ Rydla lub choćby z „Młynarzem i jego córką“. Grabiński zapragnął temu zaradzić, stwarzając polskie „Zaduszki“, jednak w praktyce minął się ze swym celem. Przyczyna leży tu zarówno w nader luźnem spojeniu poszczególnych części trylogii, jak i w samej osnowie, gdyż dana akcya mogłaby równie dobrze rozgrywać się w każdym innym dniu powszednim. Ostatni i najgłówniejszy powód leży atoli w wysunięciu tego rodzaju problemów, które w żaden sposób nie mogą przemówić do szerszych sfer, gdyż dla objęcia ich trzeba przygotowania i elementarnej bodaj znajomości nowoczesnych teoryi psychologicznych i metafizycznych. Stąd nieunikniony rozdźwięk i nieporozumienie między sceną a widownią, co pociąga za sobą ujemne, a niezasłużone sądy nad autorem. Gdyż pomimo poważnych usterek w znaczeniu scenicznem, mimo, że pod względem formy, trylogia rozpada się pozornie na trzy odrębne mniej więcej zręcznie udramatyzowane nowele, nie związane organicznie, — całość, przeniknięta oryginalną ideą, po wyśledzeniu tej nici przewodniej, daje się odczuwać do końca z niesłabnącem zainteresowaniem.

Część I. „Strzygoń“, pod osłoną klechdy ludowej przynosi ulubiony motyw autora — zagadnienie rozszczepienia osobowości, względnie zamknięcia dwóch dusz w jednem ciele. Ludowa wiara oddawna przyjęła to zjawisko pod nazwą „Strzygonia“ tj. człowieka o dwóch duszach, z których tylko jedną uświęciła łaska Chrztu św., podczas gdy druga, nieoczyszczona z grzechu, po zgonie zmuszoną jest błąkać się i pokutować, czyli mówiąc popularnie „straszyć“. Obrazek rodzajowy na ten temat, ukazany na tle zapadłej wsi polskiej z dawnych lat, która sama przeszła już w legendę, przemyca pod formą odwiecznego podania, powiązanie nowoczesnej teoryi z treścią prastarych przesądów średniowiecza. Utrzymany we właściwym nastroju, niepozbawiony swoistego dreszczu spraw zaświata, ponury i niemiły, ale bezwarunkowo malowniczy i stylowy — oto jakim przedstawił się oczom, dzięki pomysłowej reżyseryi, która wielce dopomogła autorowi. Szczególnie wyrazistym był obraz procesyi wiejskiej na mogiłkach, z refrenem rzewnej pieśni żałobnej, podejmowanej przez chór z ust przewodnika, z całą naiwną i żarliwą wiarą.

Po tem echowem westchnieniu zamierzchłej przeszłości, następuje dzień dzisiejszy, z jego obowiązującym jeszcze racyonalizmem poglądów, poprzez który prześwitują błyski metafizycznego na świat spojrzenia. Fragment „W dzień zaduszny“ odznacza się bezwarunkowo najbardziej sceniczną i jasną konstrukcyą. Poruszono tu zagadnienie sumienia, które nie da się uśpić żadnemi sofizmatami. Pani Janina, młoda wdowa, pod przemożnym wpływem namiętnego uczucia dla dra Rdułtowskiego, posunęła się do zbrodniczego zaniechania środków ratunku chorego męża, przyczyniając się biernie do jego śmierci. W dzień zaduszny nawiedzoną zostaje — wprawdzie nie żadną zagrobową zjawą — lecz szeregiem luźnych napozór i przypadkowych zdarzeń, wiążących się jednak dla niej w szereg przeraźliwie zrozumiałych znaków, które, budząc potężnie poczucie odpowiedzialności moralnej, doprowadzają ją do przekonania o konieczności wyrzeczenia się szczęścia w związku z ukochanym. Odwieczny problem winy i kary, znajduje tu zatem rozwiązanie zupełnie nowoczesne, a zarazem scenicznie bardzo szczęśliwe.

Część III. „Sen Krysty“, w tem świadomem stopniowaniu, stanowi jak gdyby zapowiedź wzniesienia się duszy ludzkiej do wyżyn wiedzy ezoterycznej, — płynącej przez wieki ze starożytnych Indyi, poprzez Platona i aleksandryjskich gnostyków i odradzającej się obecnie ze starych korzeni, pojętej przez autora jako uzupełnienie i rozwinięcie nauki chrześcijańskiej, w ramach jej obrządków i tradycyj. Pierwsza próba sceniczna uplastycznienia podobnie oderwanych zagadnień, jest rzeczą ciekawą, w rezultacie jednak została chybioną, czemu dziwić się trudno, gdyż zadanie przedstawia się bardzo ryzykownie. Nie mogąc liczyć na zrozumienie, pozostaje tu działać wprost na podświadome odczucie, a to możliwe tylko w godowej szacie wielkiej, natchnionej poezyi, której Grabińskiemu, przy całym talencie, przyznać niepodobna. W niedostatku tejże, posżedł on za utartym wzorem średniowiecza i zaprawił swe misteryum groteską, zresztą udatną, lecz wsolt od niej ku mistycznym wyżynom zawiódł zupełnie. Od charakterystycznej galeryi żebraków i kalek pod furtą cmentarną, do kolumny duchów spragnionych wcielenia, odległość jest zbyt wielka, by mogła ją wypełnić sama pusta i nadęta deklamacya. Zbyteczny i niezasadniony nieco motyw komunii duchów, razi na scenie,— a prześliczny w teoryi pomysł zespolenia duszy, młodej matki z duchem zaświata, wyma-

lowania długów wojennych, zaciągniętych przez Anglię, Francyę i Włochy. To też niewiadomo, czy za cenę tego dobrego gestu uda się sowietom dostać na konferencyę waszyngtońską, gdyż, jak dotąd, rząd Hardinga odpowiadał odmownie na zabiegi dyplomacyi sowieckiej, powołującej się między innemi na to, że Rosya jest niewątpliwie państwem Oceanu Spokojnego.

Jakikolwiek jednak skutek praktyczny będzie miała ostatnia „obietnica" bolszewików, jest ona w każdym razie ciekawym przyczynkiem do „psychologii" dyplomacyi sowieckiej, wysuwającej w ten czy inny sposób macki w kierunku utwierdzenia swych wpływów.

Bo nie można zapominać, że równocześnie z temi formalnemi „ustępstwami" odbywa się w dalszym ciągu, — nawet w przyspieszonem tempie, — konsekwentna ofenzywa propagandy bolszewickiej, w pierwszym rzędzie forsującej „podbój Polski". Jaskrawym tego dowodem jest „przyjaciółka" Trockiego, Olga Lewińska, przewodnicząca komunistycznemu kongresowi w lwowskim św. Jurze, dowodem tego owo skrupulatne zorganizowanie w ostatnich czasach całej akcyi propagandystycznej w Polsce.

„Rewolucyjny komitet robotniczy na Polskę", z centralą w Płocku, — jak wykazały ostatnie aresztowania w Lublinie, — kierujący pracą 6 okręgów, na które całą Polskę podzielono, a subsydyowany przez czynniki rosyjskie, — jest najlepszem odbiciem istotnej fizyognomii rządów sowietów. Wszelkie szumne obietnice, uroczyste zobowiązania i zapowiedzi są aktami pro foro externo, przeznaczonymi dla uśpienia czujności dającej się bałamucić pięknemi słówkami dyplomacyi zagranicznej.

To pewne bowiem! Bolszewicy żadnych długów płacić nie będą, natomiast każdy grosz wyłudzony z zagranicy, obrócą przedewszystkiem dla wzmocnienia swej akcyi wywrotowej. Przypuszczać należy, że polskie czynniki potrafią dyplomacyi zagranicznej oczy otworzyć i pokazać istotne oblicze bolszewizmu.

Prawda o Polsce w prasie angielskiej.

Kraków, 5 listopada.

Wycieczka dziennikarzy angielskich do Polski nie przebrzmiała bez echa. W prasie angielskiej ukazały się artykuły o stosunkach polskich, po raz pierwszy może na podstawie autentycznych informacyi i bezpośredniego zapoznania się z naszemi sprawami. Niektóre z artykuły są bardzo dla Polski przychylne. Między innemi redaktor G. F. **Forsdike** zamieścił w dzienniku „Western Mail" szereg artykułów p. t. „Moja wizyta w Polsce", w których wyznaje naprzód, że Anglicy albo nic nie wiedzą o Polsce, albo wiedzą niesłychanie mało. Przeciętny Anglik z kół inteligencyi, zapytany, gdzie leży Polska, odpowiada wskazując kędyś na Wschód: „Polska jest gdzieś tam" i wyobraża sobie, że to jest jakiś kraj, zamieszkały przez ludność napoły tylko cywilizowaną. O Polakach myśli się, jak o jakimś krwiożerczym ludzie, szukającym ciągle wojny. Imaginacya obywatela angielskiego maluje sobie Polskę jako kraj, w którym wszyscy chodzą uzbrojeni od głowy do stóp, a po ulicach miast spacerują sobie swobodnie dzikie zwierzęta.

— Co za przeciwieństwo do rzeczywistości,„ — stwierdza p. Forsdike, — naród polski posiada starą kulturę. Słynny unniwersytet krakowski, jeden z najstarszych w Europie, promieniował wiedzą na Wschód wówczas, gdy Oxford dopiero się rodził.

Wspomniawszy o przeszłości Polski, p. Forsdike przechodzi do Polski współczesnej, konstatuje silny rozwój uczuć patryotycznych w narodzie polskim, oraz wyraża bardzo pochlebną opinię o polskich widokach gospodarczych. Pisze on:

„Polacy pragną goraco nawiązania stosunków handlowych z Anglią. Trudno jest oprzeć się uczuciu, gdy się mówi z wiekimi kupcami i przemysłowcami polskimi, iż uczciwość ich i szczerość wcale nie stoi niżej od angielskiego „standard". Jestem przekonany, iż zapłacą oni swe długi zagraniczne, bez względu na to, czy Niemcy zapłacą im odszkodowanie, czy też nie. Polskę niezwykle zniszczyła wojna i **jest cudem, iż w ciągu tak krótkiego czasu Polacy zaprowadzili porządek, odbudowali koleje, podnieśli rolnictwo i przemysł do bardzo wysokiego stopnia produkcyi.** Polacy posiadają te właśnie kwalifikacye duchowe, które praktyczny rozum angielski najlepiej pojmuje i podziwia.

„Myślę, że **Polska jest krajem o najbogatszych podstawach** i jeśli zazna pokoju, **w ciągu lat pięciu bez trudności stanie się nie tylko śpichierzem środkowej i zachodniej Europy, ale i wielkiem centrum przemysłowem.** Kraj ten musi traktować rolnictwo, jako główne źródło swego przyszłego rozkwitu, ale jednocześnie robi wielkie postępy w przemyśle. Łódź, którą Polacy nazywają polskim Manchesterem, wre życiem gospodarczem, podobnem do ula przemysłowego w Lancashire.

P. Forsdike wspomina o akcyi antypolskiej, prowadzonej w Europie zachodniej i stwierdza, że źródłem jej są wpływy niemieckie.

Dalej bardzo obszernie omawia trudności, wynikające z chwiejności i słabości polskiej granicy wschodniej, krytykuje ostro politykę mocarstw i Ligi Narodów, które nie oddały Polsce jej naturalnego portu, Gdańska. Dalej twierdzi, że granica z Czechosłowacyą, szczególnie w Tatrach, jest dla Polski krzywdząca i zgodnie z opinią polską zapatruje się na kwestyę górnośląską i jej rozwiązanie.

O Wilnie pisze p. Forsdike:

„Gdy mówi się o granicach, nie można pominąć kwestyi Wilna. Mieliśmy okazyę odwiedzenia miasta tego, zetknięcia się z mieszkańcami i odbycia dłuższego interwiewu z gen. Żeligowskim. **Ludność Wilna wynosi 250 tysięcy, z czego 92 procent Polaków.** Cały przemysł jest w rękach polskich i z każdego punktu widzenia **miasto jest nawskróś polskie.**

Ludność Wilna nie chce zrozumieć stanowiska rządu angielskiego w swej sprawie. Kto był na miejscu, widział i słyszał, ten musi się z Wilnianami zgodzić. Gdy gen. Żeligowski przybył do miasta, nie było rozlewu krwi. Ludność witała go jak zbawcę. Mieliśmy możność pomówić z gen. Żeligowskim. Zamiast spotkać się z „bandytą" i „rabusiem", który orężnie uciska ludność, widzieliśmy człowieka, którego mocne, szczere, proste i uprzejme oblicze świadczy, że powinność jest dla niego świętością. **Pobyt w Wilnie jest jego obowiązkiem, bez względu na konferencyę paryską i Ligę Narodów.**

Po zapoznaniu się z kwestyą, muszę stwierdzić, iż z gen. Żeligowskim bardzo trudno jest nie zgodzić się. Wilno jest punktem odbioru surowców z Rosyi i punktem ekspedyowania na wschód towarów zachodnich. Jeśli Litwa z pomocą agitacyi niemieckiej na Zachodzie zawładnie Wilnem, to Wilno będzie mocnym ośrodkiem w słabym organiźmie. Stan taki długo nie może trwać bez obcej ingerencyi. Niemcy są blisko, — oni „pomogą".

Wilno pod wpływem niemieckim byłoby wiel ką stratą dla reszty Europy, a w przyszłości — i dla Rosyi".

Jest to bądź co bądź objaw pomyślny, że w prasie angielskiej, która dotychczas tak chętnie i prawie wyłącznie dawała posłuch naszym wrogom, — odzywają się głosy pełne zrozumienia dla interesów i rzeczywistej sytuacyi Polski.

Wizyta gości angielskich okazała się zatem skuteczną, jako środek propagandy.

---

gałby chyba delikatnego pędzla, któregoś z mistrzów Prerafaelitów i pióra co najmniej Maeterlincka. Jednem słowem, śmiała i głęboka myśl rozbiła się o nieudolność formy, której scena urato vać nie mogła. Jeżeli mimo to rzecz wywarła wrażenie, to chyba tylko na tych nielicznych, którzy zamknąwszy oczy, byli w stanie przenieść tę scenę w głąb mózgu i odegrać je od nowa — na teatrze własnej duszy. Dla reszty „Sen Krysty" pozostał majaczeniem niepojętem i niezdrowem, a nawet urażającem uczucia ogółu, w dniu pamiątki chrześcijańskiej.

„Zaduszki" nie dają prawie ról, natomiast powołują do odpowiedzialnego współdziałania zespół, który na szczęście okazał się sprawnym. Główna część zadania spoczywa na barkach reżyserji, a z tej strony uczyniono wszystko, aby ożywić twór czysto mózgowy, wysoce artystycznem uplastycznieniem. Z artystów wyróżnili się szczególnie: w części I. p. Stycki jako Pleban, powagą, spokojem i udzielającem się wzruszeniem, oraz p. Szymborski jako „chrzestny" nieszczęsnego „strzygonia", siłą prostoty i kornej wiary. W części II. całą uwagę zwróciła na siebie p. Morska, której talent, skierowany na właściwe tory, rozwija się bardzo pięknie po linii zdecydowanie dramatycznej. P. Jednowski, jedyny wprost odtwórca postaci niesamowitych i demonicznych, suggestyonował widzów rolą Zatorskiego, a dzielnie sekundowali mu pp. Działosz i Brandt, jako sędzia i nieznajomy. Wreszcie w części III. wypełnionej niemal całkowicie grą ensamblową, galeryę dziadowską reprezentowały najlepsze siły charakterystyczne naszego teatru. Również w charakterze utrzymane zostały figury grabarza i kościelnego. Należyty akcent mistycznego zachwytu miał p. Szymański, jako Duchs wybraniec, a pp. Żmijewska i Krasnowiecki — Janek i Krysta — przejawili temperament młodości; kontrastowo odbijający od tła i owo nerwowe podniecenie, jakie na nich spływało z melancholii zadusznego wieczoru. **E. L.**

KINEMATOGRAF.

Kanarki.

— Przepraszam! Czy tu jest ajencya maszyn do pisania? — zapytał jakiś starszy jegomość wydrapawszy się na ciemne półpięterko odwiecznej kamienicy.

Na to odparł chudy, wysoki a dobrze zakonserwowany starzec:

— Prosze, niech pan wstąpi do „stancyje"!... Siadaj se pan!... A panu kanarka nie potrzeba?

Gość spojrzał na niego z urazą:

— Mój panie! nie przyszedłem tu na kpiny!... Ja się pytam o maszyny do pisania, a pan mi oferujesz kanarki!... Zresztą widzę, żem się pomylił w adresie! Tu istotnie jest wylęgarnia kanarków! — dodał rozglądając się po klatkach rozwieszonych na ścianach.

— Tak, panie dobrodzieju! Pierwsza rządownie upoważniona wylęgarnia. Ręczymy za czystą rasę, gwarantujemy za jajka!...

— Hm! zapewne towar zagraniczny!

— Broń Boże!... własny!

— No, dobrze, dobrze, ale ja kanarków nie potrzebuję!

— Niech się pan dobrodziej na myśli! Czy to nie przyjemnie gdy zrana budzi pana słodki głosik „Tir! tir... tiu; tiu, tiu!"

— Mój panie! mnie budzi słodki głosik żony, a od jej „tir, tir" i „tiu tiu" uszy mi puchną. Nie, panie! kanarka nie potrzeba! . Ale wiesz pan co? Jeżeli pan drobiem handluje, to ja kupiłbym gęś albo kurę!

Gospodarz krzyknął z oburzeniem:

— Jak można porównywać kanarka z gęsią? Dziwi mnie, że pan, człowiek kulturalny...

— Wolę gęś, niż kanarka!... Trudno, taki dziś świat!...

— Zmateryalizowany! — rzucił z energią przyjaciel kanarków. — Zamiast gramofonu woli maszynę do pisania, zamiast kanarka — gęś!... Ohydność!... Ja jednak będę się starał przekonać pana dobrodzieja!... Czem jest wonny kwiatek zabłąkany przypadkowo między trawy, tem jest kanarek między ptakami. Jak rzadka roślina w doniczce, tak kanarek w klatce.

— Roślina w doniczce żyje tak samo w niewoli, jak pański kanarek w klatce. Nie mógłbym się patrzeć na jego męczarnie, gdybym pomyślał ile ten biedny ptak przecierpieć musiał, zanim zaśpiewał dla mojej przyjemności!

— Ale na męczeństwo gęsi to się pan zgadza! — przerwał mu ironicznie hodowca kanarków — i nie pomyśli pan o tem, ile ten biedny ptak przecierpieć musiał zanim dał się upiec dla pańskiej przyjemności!... O! jestem przekonany, że gdyby moje kanarki ważyły po 5 kilo i mogły być jedzone, nie miałby pan tych skrupułów!... O tak! — deklamował z emfazą — idź pan na targ i kup sobie gęś!... Słowiki i kanarki nie będą z nią rywalizowały!

— Niech się pan nie egzaltuje! — przemówił gość spokojnie. — Wszystko jest na świecie potrzebne...

— Potrzebne? — podchwycił gospodarz — to kup pan kanarka!...

— Wszystko jest potrzebne, ale nie wszystko każdemu. Jeżeliby już na to przyszło, to wolałbym kupić czujnego psa, niż śpiewającego kanarka!

— O Boże! Boże!... znowu z psami miesza pan kanarki!... Kanarek jest zresztą równie czujny jak pies!

— Ale nie szczeka!

— Za dużo wymaga pan od ptaszków!... Odpowiem na to, że pies nie śpiewa!

— Nikt tego od niego nie wymaga!...

— Nie mój panie! — rzekł z smutną determinacyą gospodarz — pan sam nie wiesz, czego chcesz. Szukasz maszyny do pisania, a nie chcesz wziąć kanarka, bo nie szczeka jak pies i nie da się zjeść jak gęś!... My się już nie porozumiemy!... Pan nie masz wyższych transpiracyj, pan jesteś człowiekiem poziomym, mój panie, a ja zawsze byłem pionowym!... A czyża by pan nie kupił?... Mam bardzo ładne bostardy z kanarkami!...

— Panie! daj mi pan pokój, bo czuję, że już dostaję kanarków w głowie!

— Ech! panie!... One potrzebują innej klatki!... Kanarki sieczki nie jedzą!... **Kruk.**

Dalsze aresztowania komunistów w Krakowie.

(t) Przed niedawnym czasem donieśliśmy o licznych aresztowaniach komunistów w Krakowie, przyczem organom policyjnym udało się wpaść na trop szeroko zorganizowanej organizacyi komunistycznej, której głównych przywódców ujęto.

Na podstawie zeznań aresztowanych poprowadzono dalsze poszukiwania, które doprowadziły do nader pomyślnych wyników. Onegdaj bowiem przytrzymały organa wywiadowcze jednego z bardzo niebezpiecznych agitatorów komunistycznych nazwiskiem Julian Ross. Ross grasował pod przybranem nazwiskiem Jana Ślązaka głównie w centrach przemysłowych Górnego Śląska. Jak wynika ze śledztwa Ross został wysłany na Śląsk przez Centralną organizacyę komunistyczną, która go wydatnie zaopatrzyła w pieniądze na cele agitacyjne. Ross pozostawał również w porozumieniu z organizacyami komunistycznemi w Łodzi, dokąd też często wyjeżdżał. Ross jest poszukiwany przez sąd radomski za uprawianie propagandy komunistycznej.

Jak słychać, organa policyjne mają w niedługim czasie przeprowadzić dalsze aresztowania.

Zakaz wywozu tłuszczów z Krakowa.

(t) Od dłuższego czasu dawał się w Krakowie odczuć dotkliwie brak tłuszczów, a to dzięki naszym paskarzom-masarzom, jak Satalccy, którzy nie licząc się z niczem i nikim, wywozili bezkarnie, masowo słoninę, dorabiając się na tego rodzaju spekulacyjkach częstokroć kroci milionów. Tymczasem masarnie ich świeciły pustkami.

Magistrat krak. chcąc zapobiec strasznym nadużyciom i spekulacyom tłuszczowym, jakie się w ostatnich czasach zdarzały, wydał następujące ogłoszenie:

Aż do odwołania **zakazuje się wywozu z Krakowa tłuszczów** tak drogą kołową jak i koleją **bez specyalnego zezwolenia magistratu.**

Artykuły powyższego rodzaju wywożone wbrew zakazowi ulegną konfiskacie, a winni nielegalnego wywozu będą pociągnięci do odpowiedzialności karnej. Nad przestrzeganiem tego zakazu czuwać będą organa magistratu, kolejowe i policyi państwowej.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Sobota
5
Listopada

Zacharyasza pror.

Wschód słońca: 7·55

Zachód słońca: 5·31

Długość dnia: 9·36

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota: „Salome" i „Tragedya florencka".
Niedziela popoł.: „Zaduszki".
Wieczór: „Dzieje salonu".

TEATR M. OPERA I OPERETKA

Sobota: „Traviata".
Niedziela popoł.: „Boccacio".
Wieczór: „Lalka".

TEATR BAGATELA

Sobota: „Dr Stieglitz".
Niedziela popoł.: „Kobieta, która zabiła".
Wieczór: „Dr Stieglitz".

OPERETKA NOWOŚCI

Sobota: „Krysia leśniczanka" z H. Miłowską.
Niedziela popoł.: „Grigri"
Wieczór: „Zuza" z H. Miłowską.

WYKŁADY ZWIĄZKU LITERATÓW W DOMU ARTYSTÓW (PLAC SW. DUCHA).

Sobota. Józef Flach: „Wywoływacze duchów" z dziejów medyumizmu i szarlataneryi. cz. III.
Niedziela. Ludwik Tomanek (Tommy): „Raj powojenny" prelekcya satyryczna.

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH, RYNEK GŁÓWNY, LINIA A—B 39.

Sobota. prof. Uniw. Jagiel. dr Zdzisław Jachimecki: „Problemy operowe 19. i 20. wieku" (z ilustracyą muzyczną).

— o —

Z posiedzenia Rady miejskiej.

CZY NALEŻY PRZEPROWADZIĆ PONOWNY SPIS LUDNOŚCI? — PODWYŻSZENIE TARYFY DOROŻKARSKIEJ. — NOWA TARYFA TRAMWAJOWA.

(l.) Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej, któremu przewodniczył **prezydent Federowicz**, przed przystąpieniem do porządku dziennego wniósł **rm. Holeksa** interpelacyę w sprawie niedokładnego spisu ludności, zwracając uwagę, iż niemożliwością jest, aby ostatni spis ludności Krakowa wykazujący liczbę tylko **181.000 mieszkańców**, był dokładny i ścisły, kiedy statystyka z roku 1910 wykazywała już 176.000 mieszkańców (Kraków wraz z Podgórzem). Interpelant wykazywał, iż w latach 1912, 1913 i 1914 ruch budowlany był zupełnie normalny, że w chwili obecnej wszystkie mieszkania są więcej niż przepełnione, że zatem cyfra, podana przez ostatni spis ludności jest stanowczo za mała. R. Holeksa wskazywał dalej konieczność sprawdzenia spisu, który stanie się podstawą dla liczby mandatów poselskich, który poza tem ma wpływ na sprawy aprowizacyi miasta. W myśl swych wywodów postawił mowca wniosek o przeprowadzenie ponownego spisu ludności.

W sprawie tej udzielił naprzód wyjaśnień **prez. Rolle**, poczem naczelnik biura statystycznego p. **Sarnecki** przedstawił sprawę spisu ludności następująco: Akcyę spisową w Krakowie zorganizowano ściśle wedle obowiązujących przepisów. Miasto podzielono na 360 okręgów spisowych, przydzielając je poszczególnym komisarzom spisowym. Warunkiem dokładnego spisu jest ewidencya domów, ewidencya mieszkań i ewidencya ludności. Ewidencyę domów przeprowadzono ściśle w obrębie całego miasta. Na tej podstawie sporządzono dokładnie wykazy domów. Ewidencyę mieszkań i mieszkańców starano się uzyskać, domagając się uporządkowania meldunków policyjnych. Stawiane w tym kierunku żądania nie zostały jednak spełnione, tak że w chwili spisu nie posiadano tak donosłego środka kontroli jakim są meldunki policyjne, rząd bowiem oświadczył, że brak obecnie druków meldunkowych, a sporządzenie nowych pociągnęłoby za sobą olbrzymie koszta!

Porównując wynik ostatniego spisu z wynikiem spisu, przeprowadzonego w lutym br. biorąc pod uwagę wpływ wojny, tj. zastój w ruchu budowlanym, ubytek urodzin, przyrost skonów, itp. należy stwierdzić, że cyfra ludności Krakowa nie daleko odbiega od 181.700 mieszkańców i w każdym razie nie przekracza 200.000.

Referent zaznaczył dalej, że od spisu uchyliło się około 6000 imigrantów, że ponadto w pewnych gminach podmiejskich liczba ludności znacznie się zmniejszyła. Zdaniem referenta nowy spis ludności nie jest obecnie wskazany, naraziłby miasto na znaczne a niepotrzebne koszta; możnaby go ewentualnie przeprowadzić dopiero wtedy, gdy zmienią się stosunki administracyjne, gdy dostarczone będą druki meldunkowe itd. Na razie wskazanem jest dokładne skontrolowanie materyału obecnego i zbadanie przyczyn obniżenia się ilości mieszkańców.

W dyskusyi nad tą sprawą zabierali głos rm. **Adelmann**, rm. **Nowak**, rm. **Rafał Landau**, rm. dr **Kepler**, rm. **Holeksa**, który zmodyfikował swój pierwszy wniosek i zażądał tylko przeprowadzenia kontroli ostatniego spisu ludności.

Z kolei przystąpiono do porządku dziennego. Przeprowadzono dyskusyę nad wnioskiem sekcyi II. i III. w sprawie podniesienia tryfy dorożkarskiej, którą uchwalono podwyższyć w sposób następujący: za każdy kwadrans w dzień 180 marek, w nocy 240 marek. Za jazdę z dworca kolejowego 240 mk. w dzień, 350 mk. w nocy, ponadto za większe pakunki umieszczone na koźle 20 marek; za zamówienie dorożki na pełną godzinę 30 marek. Dorożkarze mają obowiązek uwidocznienia taryfy w karetce. Za przekroczenie taryfy będą dorożkarze surowo karani.

W dalszym ciągu prezydent Sare przedstawił przyczyny, które spowodowały podwyższenie cen jazdy tramwajem. Wywołane zostało ono przedewszystkiem podrożeniem węgla oraz podwyżką płac personalu tramwajowego.

Po dyskusyi uchwalono następującą taryfę tramwajową: bilet jazdy dla obcych 40 mk., dla mieszkańców Krakowa 30 mk., dla robotników i urzędników 10 mk., a dla dzieci 5 mk. Podwyżka obowiązuje od 16 bm.

Następnie uchwalono sprzedaż parceli miejskich uregulowanie ul. Dąbrowskiego, przyczem załatwiono sprawę regulacyi poszczególnych pomniejszych ulic.

Na koniec wybrano 36 głosami na miejsce śp. dra Sołtysika delegatem do Wydziału szkół uzupełniających rm. Mianowskiego.

O godz. 9·30 zamknięto obrady, poczem odbyło się posiedzenie tajne.

—oOo—

Prezydent ministrów w Krakowie.

(t) Dzisiaj o godz. 8·30 rano przybywa do Krakowa prezydent ministrów Ponikowski. Na dworcu kolejowym powitają prezydenta przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych oraz duchowieństwa, poczem premier zwiedzi kilka szkół powszechnych oraz gimnazya. Następnie uda się premier do Wieliczki celem zwiedzenia salin.

O godzinie 6 wieczorem odbędzie się w sali Rady miejskiej uroczyste powitanie prez. Ponikowskiego przez prezydenta miasta Federowicza i radę miejską przy współudziale reprezentantów władz, wybitnych osobistości Krakowa, posłów, przedstawicieli szkolnictwa, świata literackiego, dziennikarzy itd.

O godzinie 7 uda się prez. na przedstawienie do teatru im. Słowackiego, poczem o godz. 8 nastąpi **przyjęcie gościa przez grono prof. Akademii górniczej** w hotelu Saskim. Następnie odbędzie się w auli Collegium nov. raut, urządzony staraniem profesorów uniwersytetu Jagiellońskiego.

W niedzielę o godz. 9 rano zwiedzi premier Wawel, gdzie po wysłuchaniu mszy św. zwiedzi katedrę oraz roboty restauracyjne w zamku królewskim. O godz. 11 nastąpi uroczyste otwarcie studyum pedagogicznego na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Po śniadaniu u rektora uniwersytetu dra Nowaka o godzinie 1·30 zwiedzi prez. Akademię górniczą oraz Akademię Sztuk Pięknych.

Pobyt prez. ministrów w Krakowie zakończy się w niedzielę wieczorem przyjęciem w salonach prezydenta miasta Federowicza.

—ooo—

Białorusini proszą o rektyfikacyę linii granicznej.

Z Warszawy donoszą: W ministerstwie spraw zagranicznych zgłosiła się **delegacya gmin**, położonych **na granicy polsko-białoruskiej, z prośbą o rektyfikacyę linii granicznej.** Delegacya utrzymuje, że linia graniczna przebiega w poprzek zamieszkałych przez ludność gmin, w ten sposób, że po jednej stronie granicy zostały chaty i objekta gospodarskie, a po drugiej znajdują się grunta, pastwiska i lasy. Granica ta uniemożliwia egzystencyę ludności rozdzielonych gruntów. Należy zwrócić uwagę, że **delegacya składała się z samych Białorusinów prawosławnych.** Wiceminister Dąbski, który przyjął delegacyę, oświadczył, że dopiero obecnie komisya graniczna zajęła się sprawą rektyfikacyi granicy, jednak mimo starań komisyi granicznej, która miała dostateczne pełnomocnictwa, **misya sowiecka przez nieustanne odwoływanie się do Moskwy uniemożliwiła powzięcie ostatecznej decyzyi.** Wobec tego prezes polskiej komisyi granicznej, p. Wasilewski, zgłosił się osobiście do Moskwy, celem omówienia z rządem sowieckim spraw spornych. Poselstwo polskie w Moskwie otrzymało również gotową instrukcyę dla popierania tych pertraktacyi. Początkowo sądzono, że nieporozumienia te dadzą się usunąć w łonie kompetentnych komisyi granicznych, jednak okazuje się obecnie, że do załatwienia zostaje tylko droga dyplomatyczna.

—o—

Komisya graniczna w Równem.

Z Warszawy donoszą: Trzecia grupa komisyi granicznej polsko-rosyjskiej przeniosła się z Mińska do Równego. Stało się to na mocy umowy, w myśl której komisya graniczna stacyonowana ma być na przeciąg 6 miesięcy na terytoryum polskiem a 6 miesięcy na terytoryum rosyjskiem.

—ooo—

Z ruchu harcerskiego w Polsce.

Organizacya harcerstwa w Polsce jest 3-cią w świecie a pierwszą w Europie.

(t) Z okazyi Zjazdu naczelnej rady harcerskiej podano nam szereg cyfr, które wymownie świadczą o rozszerzeniu się skautingu wśród naszej młodzieży, co niewątpliwie przyjmie społeczeństwo nasze z radością.

Organizacya liczy obecnie przeszło 50.000 człon-

ków w tem 30.000 chłopców w około 600 drużynach i 20.000 dziewcząt, instruktorów drużynowych i przybocznych około 1200. Co do liczebności jest więc **pierwszą na kontynencie europejskim a trzecią w świecie.** Podział administracyjny na t. zw. Chorągwie przystosowuje się do terytoryum województw. **Chorągwi** na terenie państwa polskiego jest 7 (krakowska, lwowska, warszawska, lubelska, pomorska, łódzka, wileńska), a oprócz tego **okręgów** 10 (brzeski, kielecki, kaliski, piotrowski, płocki, radomski, włocławski, górnośląski, zagłębiowski) oraz **hufców samodzielnych** 6 (białostocki suwalski, częstochowski, radomakowski, sandomierski i cieszyński).

Podczas ubiegłych wakacyj urządzono szereg **kursów w obozach i kolonij około 50.**

Ogółem na kursa obozowe i kolonie wyprowadzono w pole 1400 harcerzy.

Ruch wycieczkowy był bardzo silny zwłaszcza w kierunku gór i morza. Oprócz tego odbyły się 4 Zloty dzielnicowe, w tem jeden lwowski, urządzony na dziesięciolecie harcerstwa zgromadził 5000 ludzi z drużyn tylko przedstawicielskich. Ogólny **wszechpolski zlot projektuje się na rok 1923.** Wystaw odbyło się 9, Zjazdów 19.

Organizacya wydała około 160 książek i broszur. Wychodzą stale i peryodycznie pisma „Harcerz", „Harcerka" i „Harcmistrz" a oprócz tego wiele innych na prowincyi.

Majątek Z. H. P. składa się z **5 ferm rolniczych,** kilku większych gmachów i ruchomości pochodzących z zapisów dobroczynnych. **Budżet Z. H. P. wynosi około 33 milionów marek** Oprócz tego silnie zaznacza się **kierunek przemysłowy** w drużynach w celu powiększenia dochodów i tak istnieją już i doskonale prosperują: fabryka zabawek (Wilno), **produkcya z wagony,** nawet z eksportem za granicę, warsztaty ślusarskie, stolarskie, introligatorskie, szewskie, elektrotechniczne itd., drukarnia obsługiwana przez 8 zecerów-harcerzy, zakład litograficzny. Drużyny specyalizują się w jakimś kierunku i istnieją już np. drużyny żeglarskie, pożarnicze itd.

W tym roku otrzymano na kolonie i kursy dotacye z min. zdrowia 150.000 mk. i oświaty 300.000 marek.

W roku 1922 odbędzie się w Paryżu zjazd instruktorów, przedstawicieli z całego świata po 5 z każdego państwa, w którym i polskie harcerstwo weźmie udział. W Londynie istnieje międzynarodowe biuro skautowe, które zrzeszyło 37 organizacyj świata, gdzie uczestniczy również harcerstwo i wydaje pismo urzędowe w 4 językach (pod tytułem „Tamboree". Obecnie Z. H. P. czyni starania, jako w Europie najliczniejsza organizacya, aby wprowadzono 5-ty język polski (jako słowiański). Groziło już wprowadzenie języka niemieckiego, czego jednak wskutek akcyi Związku harcerstwa polskiego zaniechano.

Nowa podwyżka cen węgla.

Magistrat podaje do wiadomości, że wskutek podwyższenia z dniem 1 listopada br. należytości za przewóz węgla z kopalni w Jaworznie o 100% uległy odpowiedniej podwyżce ceny maksymalne węgla w Krakowie, jak następuje: Cena za wagon 10 ton loco dworzec kolejowy 155.400 mk., za 1 ctm. loco skład przy dworcu kolejowym 1.620 mk., za 1 ctm. w składach Szpera ul. św. Sebastyana, Kwiatkowskiego ul. Zwierzyniecka i u hurtowników w Podgórzu, mających składy w mieście 1.690 mk., Cena za 1 ctm. w składach drobnych handlarzy 1.720 mk., cena za odwóz 1 ctm. do 14 ctm. włącznie 60 mk., cena za odwóz od 15 wzwyż 50 mk. Cena za zniesienie 1 ctm. zależnie od położenia piwnicy od 40 do 50 marek.

—ooo—

Z UNIWERSYTETU. Wczoraj w południe odbyła się promocya p. Walentego Feliksa Czepca, prof. gimn. w Gorlicach, na doktora filozofii.

Z TEATRU J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj powtórzenie wieczoru Osk. Wilde'a, który wysoce zainteresował publiczność. W niedzielę popołudniu nastrojowe „Zaduszki" Grabińskiego, wieczorem sukcesowe „Dzieje salonu". Teatr J. Słowackiego przygotowuje się do uczczenia 20-tej rocznicy śmierci Bałuckiego. Z racyi tej w najbliższym czasie wejdzie na repertuar jedna z zawsze żywych a mniej znanych jego komedyi. Niezależnie od tego prowadzą się próby z Rostworowskiego „Strasznych dzieci".

MIEJSKI TEATR OPERA I OPERETKA. Dziś „Traviata" z świetnymi wykonawcami, ulubieńcami muzycznej publiczności pp. Jefimcewa, Stepniowskim i Kniagininem w głównych rolach. Niedzielę poświecono operetce: popoł. „Boccacio" z baletem. Wieczór daną będzie „Lalka" w nowej inscenizacyi i reżyseryi. W operetce tej ujrzymy dwie niewidziane w Krakowie sensacye. Jedna będzie divertissement baletowe w układzie niezmiernie barwnym i interesującym z udziałem całego znakomitego zespołu solistów baletu i corps de ballet, druga: niezwykle charakterystyczny automat muzyczny który sam przez się będzie nowością w tej operetce i stanie się niebywałą atrakcyą.

Z TEATRU „BAGATELA". „Dr Stieglitz" komedya A. Friedmanna grana świetnie z pp. Berskim i Zbuckim, dziś i dnie następne. W niedzielę popołudniu „Kobieta, która zabiła", na ogólne żądanie osób przyjezdnych.

WYSTĘPY HELENY MIŁOWSKIEJ W „NOWOŚCIACH". Zawsze sympatycznie witana w Krakowie Helena Miłowska, rozpoczyna gościnne występy dziś w sobotę, jedną z najlepszych ról Krysi w „Krysi leśniczance". Jutro w niedzielę wieczór wystąpi Miłowska w „Zuzi". Próby z premiery „Niech mnie dyabli wezmą" dobiegają do końca. Ciekawa ta operetka ukaże się na scenie we środę 8 listopada. Wystawa pomysłową oryginalnością odbijać będzie zupełnie od dotychczasowych utartych dróg wystawiania operetek. Obsada głównych ról pierwszorzędnemi siłami w osobach pp. Szymulskiej, Kamińskiej, dyr. Pilarskiego, Wesołowskiego, Kaczorowskiego, nadto balet „Arlekinada" wykonany przez N. Nadieżdinę, Ciesielską, Koszutską, Koszutskiego i Ciesielskiego. Sprzedaż biletów już się rozpoczęła w handlu Rudnickiego A—B.

ZGŁOSZENIE ZMIAN W SPRAWIE DODATKOWEJ APROWIZACYI ROBOTNIKÓW. Magistrat wzywa właścicieli i kierowników zakładów przemysłowych, robót publicznych, aby celem sprostowania rejestru pracowników, uprawnionych do poboru dodatkowej aprowizacyi robotniczej, zgłosili w Wydziale III. b) aprow. magistratu, dnia 5, 7 i 8 bm. wszelkie zmiany jakie od ostatniego zgłoszenia zaszły w personalu.

(t) **WŁAMANIE.** Na szkodę Edwarda Reymana podpułk. W. P. zam. przy ul. Jabłonowskich 24, skradziono ze strychu znaczną ilość bielizny wartości 500.000 marek.

KONSERWACYA ŻELAZA. Jak ważną rolę odgrywa żelazo w technice, przemyśle i życiu codziennem nie potrzeba osobno wspominać, gdyż każdy wie, że najistotniejszą częścią bogactwa narodowego stanowi żelazo, które przy każdej budowie, każdym przemyśle i wprost w każdym gospodarstwie domowem jest najgłówniejszą, nieomal jedyną częścia składową wszystkich maszyn, narzędzi i konstrukcyi. Największym wrogiem żelaza jest rdza, która pożera rocznie miliardowe wartości. A przecież tak łatwo temu zapobiedz. Jedno przeciągnięcie **Płynnem aluminium,** nietylko że chroni żelazo na zawsze od rdzy, — lecz zdobi srebrnym połyskiem, nie ulegając zmianie pod wpływem atmosfery, żaru i zimna. Tożto jest niewątpliwą zasługą **Inż. Pawła Bestera, Kraków, Rynek 14,** który może się poszczycić tem, że pierwszy sprowadził preparat ten do Polski i objął wyłączną sprzedaż tego artykułu. Firma powyższa chętnie udziela wszelkich informacyi każdemu a skuteczność Płynnego aluminium, może wykazać szeregiem uznań i pochwał ze wszystkich dzielnic Polski.

Nowy milionowy rabunek.

(t) Przed kilku dniami na dom Chila Gruena w Radgoszczy napadło kilkunastu uzbrojonych bandytów. Bandyci wyważywszy drzwi weszli do środka mieszkania.

Przerażony Gruen wraz z żoną ukrył się przed bandytami wydając im na pastwę znaczną ilość garderoby oraz biżuteryę. Jednakże bandyci dostrzegli właściciela i jego małżonkę, a przyłożywszy im rewolwery do skroni, wywlekli ich na środek pokoju i zażądali wydania pieniędzy. Kiedy wylękniony Gruen począł się wzbraniać, jeden z bandytów wystrzelił kilkakrotnie z rewolweru, nie raniąc jednakże nikogo.

Napadnięty, nie widząc żadnego ratunku, wskazał rabusiom miejsce, gdzie miał ukryte 25.000 marek oraz 1200 dolarów. Bandyci rzucili się na rabunek, a jeden z nich spostrzegł skrytkę, gdzie znajdowała się większa ilość pieniędzy w obcych walutach, a także biżuterya.

Bandyci zrabowali jeszcze znaczną ilość garderoby wartości przeszło milion marek, poczem znikli w niewiadomym kierunku.

Na tropie handlarzy walutowych.

(t) W tych dniach ma krak. Izba adwokacka rozpatrywać sprawę dra Kohna, który będąc naczelnym dyrektorem Kasy Zaliczkowej w Now. Targu uprawiał spekulacye walutowe nieuzpełnie legalnemi drogami. Oto, jak nam donoszą, w Nowym Targu i jego okolicy odbywa się na wielką skalę handel obcemi walutami. Kilku podejrzanych osobników uwija się po tamt. okolicach całymi tygodniami i skupuje dolary i głównie korony czeskie, wykazując się jakiemiś upoważnieniami do handlu walutami, rzekomo **wydanemi przez władze skarbowe.**

Do takich kupców należą między innymi: Emil Singer, Józef Elbasian, Henryk Mendler oraz jego syn. Posiadają oni upoważnienia handlowe, wystawione przez dyrekcyę skarbową w Nowym Sączu, wyrobione podobno za pośrednictwem dra Kohna, który jest głównym organizatorem tego handlu.

Jak słychać tamt. organa policyjne zajęły się już bliżej osobami owych hyjen walutowych, przyczem stwierdzono, że handel ten odbywał się przy pomocy funkcyonaryuszy Straży skarbowej.

Szajka ta posiada swoją sieć szpiegowską i ma w Krakowie placówkę, zadaniem której jest wyłudzanie pieniędzy od reemigrantów z Ameryki.

KRONIKA LWOWSKA.

(Telefonem od naszego korespondenta).

O ZDRADĘ CZESKO-UKRAIŃSKĄ. Wczoraj we lwowskim sądzie okręgowym przed ławą przysięgłych rozpoczęła się bardzo ciekawa rozprawa przeciw ks. **Wasylowi Chlibowieckiemu,** ruskiemu proboszczowi w Żabnem i jego synowi Bogdanowi, maturzyście gimnazyalnemu oskarżonym o **zbrodnię zdrady głównej** z paragraf. 58 k. k. Obaj w drugiej połowie 1920 roku potajemnie znosili się z organami czeskosłowackiemi i drogą tajnej korespondencyi udzielali wiadomości o dyslokacyi wojsk polskich na Podhalu i militarnem położeniu państwa polskiego. Oskarżeni pozostają w związku ze znaną aferą pułk. Krausa. W razie zasądzenia grozi obu oskarżonym kara śmierci.

MALWERSACYE CZEKAMI AMERYKAŃSKIMI. W lwowskim banku krajowym dopuszczał się od dłuższego czasu urzędnik **Seweryn Urhardt** malwersacyi **czekami amerykańskimi.** Został on aresztowany. Szkoda ma sięgać 3 milionów marek, co zresztą ustali się po przeprowadzeniu ścisłego szkontrum. Przy tem wyszło na jaw, że Urhardt dopuszczał się oszustw pieniężnych na dostawach artykułów spożywczych, dostawianych dla kupców i kawiarzy. Charakterystycznem jest, że Urhardt mimo wielkich dochodów uzyskiwanych z oszustw, żył bardzo skromnie, co sprawiało, że ludzie chętnie powierzali mu pieniądze. Przy rewizyi nie znaleziono żadnych pieniędzy.

ZGROMADZENIE ZDEMOBILIZOWANYCH ŻOŁNIERZY. 6 bm. odbędzie się w Tarnopolu zgromadzenie zdemobilizowanych żołnierzy W. P., w którym wezmą udział przedstawiciele całego terytoryum podległego tutejszemu okręgowi.

WYROK ŚMIERCI. W sądzie D. O. G. lwowskiego zapadł wczoraj wyrok śmierci na szeregowców Adama Kmiecika i Jana Pilę, którzy w lipcu br. skradli z pralni wojskowej bieliznę wartości 16500 mk.

Ujęcie wędrownego towarzystwa.

Policya lwowska aresztowała w Janowskiem jakieś podejrzane towarzystwo, składające się z 7 osób, które bez żadnych dokumentów objeżdżało od roku całą Polskę, dając koncerty. Dyrektorem tej bandy jest niejaki Karol Peter, rodem ze Szwajcaryi, dalej członkiem jest Julian Mecherstein, rodem z Prus Wschodnich, dalej Klara Cherschberg z Austryi, Klara Peter i Joanna Roeder z Budapesztu, nadto 9-letnia rzekoma Matylda Peter, co do której zachodzi jednak podejrzenie, że jest to dziecko gdzieś skradzione.

—ooo—

Małżeńskie kłopoty warszawskiego muzułmanina.

Do sędziego śledczego w Warszawie wpłynęła następująca skomplikowana a pikantna sprawa:

Pani M. była, jak twierdzi małżonek, nieprzyjemną żoną, to też postanowił się z nią rozwieść.

Ale nie miał żadnych prawnych podstaw dla rozwodu. Adwokaci orzekli, że kościół katolicki nie zwolni go od „kajdanów" małżeńskich.

Upłynęło kilka miesięcy. Nieszczęśliwy małżonek szukał pociechy poza rodzinnym domem i... zakochał się bardzo w pewnej niewieście, która obiecała mu miłość, spokój i szczęście pod warunkiem... ożenienia się z nią.

Zakochani udali się na kresy wschodnie, — przyjęli mahometanizm i wstąpili w związek małżeński. Mułła pobłogosławił ich.

Dowiedziała się o tym fakcie pierwsza żona katoliczka i natychmiast złożyła skargę prokuratorowi.

— Proszę pociągnąć męża do odpowiedzialności za wielożeństwo. Oskarżony tłomaczy się:

— Z chwilą przyjęcia przezemnie mahometanizmu, pierwsze małżeństwo jest nieważne, jeżeli zaś jest i ważne, to przecież ja, jako muzułmanin, mam prawo mieć nawet i cztery żony.

W „najlepszym" razie może wyniknąć z tego... pierwszy harem w Warszawie.

Ruch giełdowy.

Pogrom czarnogiełdziarzy w Warszawie.

Warszawa (Tel. M.) Panująca od kilku dni **panika na czarnej giełdzie** warszawskiej **wzmogła się jeszcze więcej. Za markę niemiecką płacono 12 do 14.** Podaż waluty niemieckiej jest bardzo duża, posiadacze jej starają się pozbyć i rzucają ja na rynek. Panikę wzmogła wiadomość z Berlina, według której płacono tam dolara o 10 punktów wyżej tj. 218 marek. Dzisiejszy kurs dolara w Warszawie jest 2800 do 2925.

Zwyżka marki w Wiedniu

Wiedeń, 4 listopada. (PAT). Dzisiaj we wolnym obrocie markę polską liczono po **1 95.**

Wiedeń, 4 listopada. (PAT) „Der Abend" donosi, że po zamknięciu giełdy markę polską liczono po **nad 2.**

Giełda krakowska z 4 listopada

Waluty i dewizy.	Waluta markowa — Gotówka (banknoty) Kupno	Gotówka (banknoty) Sprzedaż	Czek, przekazy wolaty Kupno	Czek, przekazy wolaty Sprzedaż	Transakcya
Dolary St. Zjed.	2300·—	2800·—	2300·—	2800·—	.700·—
Franki franc.	180·—	210·—	180·—	210·—	—·—
„ szwajc.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Funty szterlin.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Marki niemiec.	12·—	17·—	13·—	18·—	15·—
Korony austr.	—·50	—·70	—·50	—·70	—·62
„ czesko-sł.	24·—	29·—	27·—	32·—	—·29

Akcye bankowe.	Waluta markowa — ofiar.	żądano	Tranzakcya
Bank Przemysł. I—IV em.	700·—	800·—	
„ „ V em.	—·—	—·—	
Bank Hipoteczny	975·—	1025·—	
Bank Małopolski	650·—	700·—	
Ziemski Bank Kredyt.	600·—	700·—	
Powszechny Bank Kredyt.	350·—	425·—	
Bank Z. dla Kresów, Łańcut	600·—	700·—	
Akcye tow. handl. i przem.			
P. T. H. I—IV em.	800·—	900·—	850·—
„Elibor“—Ł. J. Borkowski“	—·—	—·—	
„Impex“	325·—	375·—	
„Polski Glob“	1000·—	1100·—	
C. Hartwig, Poznań	—·—	—·—	
Żegluga Polska	400·—	450·—	
Zieleniewski I—III em. „ex“	—·—	—·—	6000·—
H. Cegielski, Poznań	2800·—	3000·—	
Warsz. Parowozy I—II em.	1350·—	1450·	
„Lemiesz“	8000·—	10.000·—	
„Trzebinia“ I—IV em.	3700·—	3900·—	3850·—
„Pocisk“	1000·—	1100·—	
Antomotor	1400·—	1500·—	
Portland-Cem. Szczakowa	—·—	—·—	
Górka	—·—	—·—	
Siersza	11.000·—	11.500·—	
Tepege	6700·—	7200·—	7000·—
Polska Nafta	1900·—	2100·—	
Elektr. Siersza I—III em.	1500·—	1600·—	1600·—
Oikos	—·—	—·—	
Pezet	1300·—	1500·—	
Tłuszcze Trzebinia	4900·—	5100·—	5050—5000
„Krakus“ IV em.	4000·—	4200·—	
Porcelana Ćmielów	—·—	—·—	
Fabr. cukru w Chodorowie	2800·—	3100·—	3025—3950

Warszawa (PAT) Papiery wartościowe. Listy zastawne 4 i pół proc. ziemskie za 100 rubli trans. żąd. 365. poszuk. 355. 5 proc. m. Warszawy trans. —. żądano 385 poszuk. 378.

Waluty. Dolary Stanów Zjednoczonych gotówka trans. 2800. 2925. Dolary kanadyjskie trans. 2550, Franki szwajcarskie gotówka trans. 200. Franki francuskie czeki trans. 199. 205. Funty szterlingi gotówka trans. 111. 11'50. czeki trans. 11000. 11400. Belgia czeki trans. 195. Nowy Jork czeki trans. 2885. sprzedaż 2885. kupno 2800. Marki niemieckie czeki trans. 1400. 1450. sprzedaż 1475. kupno 1425. Korony austryackie czeki trans. 67'00. 66'50 sprzedaż 66'50. kupno 64'50.

Akcye warszawskie. Bank dyskontowy w Warszawie 1—5 emis. 2625. 2650. Kredytowy Warszawski 1—5 emis. 2500. Bank zachodni 1—4 emis. 1050, Warszawskie Tow. kopalń i zakładów hutn. 16200, 16000. Starachowice 3400 3800. 3700. Warsz. fabryka cukru 16000. 16700. Ostrowieckie zakłady 3800. 3900, Polska nafta 1—3 emis. 1700. 1450. 1475. Przemysł drzewny i handel 1—3 emis. 1400. 1350. 1400.

Wiedeń (PAT) Zagrzeb 1549. Belgrad 6190 Berlin 2373. Budapeszt 601'50. Londyn 22690. Medyolan 22990. Nowy Jork 5748. Paryż 44980. Praga 5597. Warszawa 206. 208. Zurych 106975. Dolary 5698. Marka niemiecka 2397. angielskie 22690. francuskie 44680. włoskie 22590. jugosłowiańskie 6190. polskie 201. 203. szwajcarskie 106295. czeskie 5597 węgierskie 613'50.

Wiedeń (PAT) Zamknięcie giełdy. Renta majowa 110 austr. renta koron. 110. renta lutowa 110 węg. renta koron. 800. Anglobank 10300. Bankverein 5100. Bodenkredit 8400. Austr. Zakład kredytowy 6750, Bank depozytowy 2920. Laenderbank 9150 Merkury 3300. Unionbank 5750. Bank obrotowy 2950. Kolej północna 250.000. Fanto 70.000. Galicya 592000 „Siersza 15000.

Zurych (PAT) Końcowe kursa dewiz Berlin 2'32. Holandya 185. Nowy Jork 537. Londyn 21'14. Paryż 39'50. Medyolan 21'70. Praga 5'15. Budapeszt 0'55, Zagrzeb 1'65. Bukareszt 2'85. **Warszawa 0'18.** Wiedeń 0'17. Austr. stemplow. 0'12.

Zniżka cen w Warszawie i Poznaniu

Warszawa. (PAT). „Kuryer Poranny“ donosi: Na rynku naszym zaznacza się coraz bardziej zniżka cen. Wśród ludności panuje tendencya do wyczekiwania na większą jeszcze zniżkę, która musi przyjść niebawem wobec coraz większej zwyżki naszej marki. W ostatnich dniach na rynku warszawskim pojawili się kupcy firm niemieckich, którzy chcą nawiązać stosunki handlowe z Warszawą. Również Gdańsk oferuje po cenach bardzo niskich bieliznę, obuwie, krawaty itd.

Poznań. (PAT). W ostatnich dniach zaznaczyła się znaczna zniżka cen artykułów pierwszej potrzeby.

—oOo—

Oszczędności w gospodarce kolejow.

Warszawa. (Tel. M.) Odbyła się tu w ministerstwie kolei żelaznych konferencya prezesów wszystkich dyrekcyj kolejowych w Polsce. Przewodniczył minister Sikorski. Tematem obrad była sprawa jaknajdalej idących oszczędności w gospodarce kolejowej. Konferencya wykazała, że dziedzinami, w których będą przeprowadzone największe oszczędności jest gospodarka personalna i ograniczenie wydatków rzeczowych.

Umowa handlowa z Francyą.

Warszawa (Tel. M.) W ministerstwie przemysłu i handlu odbędzie się w wtorek konferencya w sprawie umowy handlowej z Francyą. W konferencyi tej wezmą udział przedstwiciele ministerstwa przemysłu, handlu, komunikacyi, skarbu i spraw zagranicznych. Zjedzie również w tym celu z Paryża radca handlowy poselstwa polskiego p. Franciszek Doleżal.

P. Dąbski kierownikiem ministerstwa.

Warszawa. (Tel. M.) Kierownictwo ministerstwa spraw zagranicznych w czasie nieobecności min. Skirmunta prowadzi podsekretarz **stanu Dąbski**.

P. Maxa udał się do Pragi.

Warszawa. (Tel. M.) W towarzystwie ministra Skirmunta udał się do Pragi poseł czesko-słowacki w Warszawie p. Prokop **Maxa.**

Mianowania dyplomatyczne na Łotwie.

Warszawa. (Tel. M.) Naczelnik wydziału politycznego prasowego prezydyum ministrów **p.** Wojciech **Baranowski** został mianowany **radcą** poselstwa polskiego przy rządzie łotewskim.

Konferencya polsko-niemiecka

Katowice. (PAT). Wczoraj odbyła się tu pod przewodnictwem pułkownika angielskiego Williamsa konferencya polsko-niemiecka w sprawie opieki nad uchodźcami polsko-niemieckimi. Pułkownik Williams zakomunikował, że poczyniono starania w Berlinie i Warszawie w sprawie uwolnienia tych uchodźców, których internowano w Niemczech lub Polsce.

Do komisyi międzysojuszniczej napływają liczne protokoły w sprawie teroru ze strony Niemiec i Polski, jednak badania poszczególnych faktów wykazały, iż większość protokółów zawiera oskarżenie przesadne lub nieprawdziwe. W końcu pułkownik oświadczył, że komisya międzysojusznicza przydzieliła mu do pomocy oficera francuskiego i włoskiego, którzy jego polecenia będą załatwiać natychmiast. W dyskusyi stwierdzono, że od czasu ogłoszenia nowych granic na G. Śląsku liczba uchodźców wzrosła, wskutek czego konieczne jest wzmożenie dotychczasowej akcyi opiekuńczej.

POLSKA LUDOWA SPÓŁKA DRZEWNA

S. A. W KRAKOWIE.

Zaproszenie do subskrypcyi.

Zwyczajne Walne Zgromadzenie akcyonaryuszy Polskiej Ludowej Spółki Drzewnej, S. A., odbyte dnia 6 marca 1921, uchwaliło podwyższenie kapitału akcyjnego z Mkp 1.400.000·— na

28,000.000·— Mkp.

Dyrekcya Polskiej Ludowej Spółki Drzewnej na podstawie upoważnienia Zwyczajnego Walnego Zgromadzenia z d. 6 marca 1921 oraz na podstawie postanowień Ministerstwa Przemysłu i Handlu oraz Ministerstwa Skarbu z dnia 27 września 1921 **przystępuje do podwyższenia kapitału akcyjnego** o dalszych

26,000.000·— Mkp.

drogą III. emisyi, a to przez wydanie 76.000 sztuk nowych na okaziciela opiewających akcyj, nominalnej wartości 350 Mkp każda, na następujących warunkach:

1) Akcyonaryusze dawni, posiadający akcye I. i II. emisyi mają prawo pierwszeństwa do nabycia akcyj III. emisyi w stosunku do ilości posiadanych przez nich akcyj emisyi poprzednich, t. j. za każdą akcyę I. i II. emisyi jedną akcyę III. emisyi.

2) Akcyonaryusze, chcący wykonać prawo poboru, mają w poniżej oznaczonym terminie przedłożyć swoje dawne akcye bez arkuszy kuponowych. Akcye te będą natychmiast im zwrócone po uwidocznieniu wykonania prawa poboru. Termin wykonania poboru ustala się na dwa miesiące od dnia rozpisania niniejszej subskrypcyi.

3) Kurs emisyjny nowych akcyj wynosi dla dotychczasowych akcyonaryuszy na podstawie prawa poboru Mkp 400·—, zaś dla nowych subskrybentów Mkp 650·— za sztukę. Nadto za każdą akcyę należy uiścić 20 Mkp tytułem kosztów emisyi.

4) Cena kupna ma być złożona w całości przy zgłoszeniu w gotówce wraz z 5% odsetkami od ceny kupna za czas od 1 października 1921.

5) Nowe akcye uczestniczą w zyskach Spółki od d. 1 października 1921 na równi ze staremi akcyami.

6) Termin subskrypcyi upływa dla dawnych akcyonaryuszy, wykonujących prawo poboru z dniem 31 grudnia 1921, dla nowych akcyonaryuszy z dniem 15 grudnia 1921.

7) Nowe akcye wydane będą po sporządzeniu sztuk za zwrotem tymczasowego potwierdzenia kasowego na uiszczoną wpłatę.

8) Na wypadek nieprzydzielenia akcyj zwróci Spółka wpłaconą kwotę z 2% odsetek.

Zgłoszenia na zapisy nowych akcyj przyjmują:

Polska Ludowa Spółka Drzewna, S. A., w Krakowie, ul. Studencka 25, oraz filia w Warszawie, ul. Miodowa 18.

Bank Małopolski S. A., w Krakowie i jego oddziały we Lwowie, Drohobyczu, Stanisławowie, Przemyślu i Krośnie.

Kraków, dnia 31 października 1921. 5771

Polska Ludowa Spółka Drzewna

S. A. W KRAKOWIE.

Na podstawie postanowień § 21 statutu Polskiej Ludowej Spółki Drzewnej S. A. w Krakowie, zwołuje niniejszem podpisana Dyrekcya Polskiej Ludowej Spółki Drzewnej

NADZWYCZAJNE

WALNE ZGROMADZENIE

akcyonaryuszy wymienionej wyżej Spółki, **które się odbędzie dnia 27 listopada 1921, o godzinie 11-ej przedpołudniem w lokalu Spółki przy ul. Studenckiej 25 w Krakowie**

z następującym porządkiem dziennym:

1) Podwyższenie kapitału zakładowego Spółki do wysokości 56.000.000 Mkp. w myśl postanowień Min. Przemysłu i Handlu oraz Min. Skarbu z dnia 27 września 1921, ustęp II. p. 3.
2) Upoważnienie Dyrekcyi do przeprowadzenia nowej emisyi.
3) Wybór dalszych dwóch członków Rady Nadzorczej oraz ustalenie marek prezencyjnych.
4) Postanowienie w sprawie § 26, ust. 5 statutu Spółki.

W razie, gdyby Zgromadzenie to z powodu braku kompletu nie przyszło do skutku, odbędzie się o godz. 12-ej tego samego dnia w tymże samym lokalu ponowne Walne Zgromadzenie o tym samym porządku dziennym. Prawomocność w myśl postanowień § 23, ust. 2, statutu Spółki.

W Krakowie, dnia 2 listopada 1921. 5770

Polska Ludowa Spółka Drzewna S. A.

w Krakowie.

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Goniec Krakowski", Sp. z o. o.: Maryan Fontana. Redaktor odpow.: Ludwik Grondś.
Drukarnia Ludowa w Krakowie.